Nr. 381. Kraków, Sobota 31 Sierpnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. rocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Huperyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 1; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dalsze rokowania w sprawie polskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 sierpnia.

»Reichspost« dowiaduje się, że kanclerz Rzeszy niemieckiej hr. Hertling przyjedzie do Wiednia już w dniach najbliższych. Hr. Hertling odbędzie w Wiedniu konferencye z ministrem spraw zagranicznych hr. Burianem w sprawie polskiej. Dzień przybycia dotąd nie jest jeszcze ustalony.

»Reichspost« zauważa, że koła dyplomatyczne są przekonane, że konferencye hr. Hertlinga z hr. Burianem dadzą wynik pomyślny i że wkrótce będą się już mogły odbyć dalsze konferencye ze współudziałem Polaków.

Wszystkie sprawy, dotyczące Polski, muszą być, zdaniem wiedeńskich kół politycznych, omówione en bloc. O odrębnem traktowaniu planu austro-polskiego i planu niemiecko-polskiego nie może być mowy.

Rewizya konstytucyi austryackiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 sierpnia.

»N. Fr. Presse« pisze:

Zaprzeczenie rządu w sprawie rewizyi konstytucyi zawiera częściowe przyznanie. Posłowie niemieccy otrzymali wiadomość, że prawno-państwowy departament w prezydyum rady ministrów opracowuje plan reformy konstytucyi. Na konferencyach z przywódcami stronnictw odmówił prezydent ministrów bar. Hussarek wszelkich wyjaśnień w tej sprawie. Polityczne koła niemieckie podnoszą fakt, że rząd, nie występując przeciw akcyi biskupa lubiańskiego, aprobuje w ten sposób niejako akcyę tego dostojnika kościoła. Dziennik dowiaduje się, że posłowie niemieccy zażądają w tej sprawie w najbliższych dniach wyjaśnień od prezydenta ministrów bar. Hussarka.

Wiedeń, 31 sierpnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Budapesztu:

»A Nap« wywodzi, że kwestya reformy konstytucyi w Austryi jest kwestyą nadzwyczajnie ważną również i dla Węgrów. Na wypadek gdyby Austrya miała się przemienić w państwo federacyjne, stanie się na Węgrzech aktualną kwestya samostanowienia narodów. Sprawa reformy konstytucyi w Austryi zajmuje wszystkie stronnictwa węgierskie i stanowisko tych stronnictw w tej sprawie jest jednolite. Hr. Stefan Tisza stanie niewątpliwie po stronie tych, którzy uważają sprawę reformy konstytucyi w Austryi za sprawę nader ważną dla narodu węgierskiego.

O zwołanie parlamentu.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 sierpnia.

Prezydent dr Gross zamierza zwołać najbliższe posiedzenie Izby posłów na dzień 24 września. Koła parlamentarne sądzą jednakże, że parlament zbierze się dopiero w pierwszych dniach października.

Sprawy podatkowe.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 sierpnia.

Komisya podatkowa Izby posłów zajmie się przedewszystkiem tymi podatkami, co do których rząd wniósł już był w Izbie posłów przedłożenia. Podatki wniesione już do Izby mają dać państwu rocznego nowego dochodu 600 milionów koron. Oprócz tego jednakże zamierza wnieść rząd nowe przedłożenia podatkowe, które mają dać państwu rocznie dalszych jeszcze 1300 milionów koron. Komisya podatkowa Izby zbierze się niewątpliwie dnia 10 września na posiedzenie.

»N. Fr. Presse« donosi dalej, że koła polskie zajmą stanowisko przychylne dla wszystkich projektów podatkowych rządu. Pismo dodaje jednak, że koła polskie wyrażają przy tej sposobności życzenie **wstrzymania procesu, toczącego się w Marmaros Sziget.**

Ustawa o odszkodowaniu dla osób cywilnych.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 sierpnia.

Dziennik ustaw ogłasza ustawę, nakładającą na państwo obowiązek odszkodowania wszystkich osób cywilnych uszkodzonych bezprawnie na zdrowiu przez osoby wojskowe w czasie wojny.

Nowy kandydat na prezydenta Stanów Zjed.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 sierpnia.

»N. W. Journal« donosi z Zurychu:

»N. Zürcher Nachrichten« donoszą z Nowego Jorku, że senator Lodge wystąpi jako kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

„Times" przeciwko pokojowi.

Rotterdam, 31 sierpnia.

»Times« występują energicznie przeciwko pośrednictwu pokojowemu pewnych panujących, podnosząc, że **koalicya zawrze pokój wtedy, kiedy uzna to za stosowne, i kiedy będzie mogła dyktować warunki pokoju.** Jak się zdaje, »Times« miały na myśli króla hiszpańskiego Alfonsa, który przed kilku tygodniami bawił w Paryżu i odbywał konferencye z Poincarem i Clemenceau.

Zatarg hiszpańsko-niemiecki.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 sierpnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Genewy:

Ostatnie wiadomości z Madrytu świadczą, że konflikt między Niemcami a Hiszpanią stał się mniej groźny. Minister Romanones oświadczył, że żywi nadzieję, iż konflikt będzie wkrótce zupełnie zażegnany.

Ratyfikacya traktatu bukareszteńskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Jassy, 31 sierpnia.

Na zapytanie co do opóźniania się wymiany dokumentów ratyfikacyjnych oświadczył minister spraw zagranicznych Arion, że przypisać je należy tej okoliczności, iż parlament rumuński nie uchwalił jeszcze ustawy amnestyjnej, która ma związek z traktatem pokojowym. Minister wyraził przekonanie, że znajdzie u mocarstw centralnych dobrą wolę dla przyśpieszenia tej ostatniej formalności. Co do poruszonej przez interpelantów sprawy rekwizycyi, odpowiedział minister, że otrzymał od mocarstw okupacyjnych zapewnienie, iż nie będzie się robiło rekwizycyj nie stojących w związku z traktatem. Ciężka sytuacya, którą znosić muszą obszary okupowane, jest nieodłączną od każdej okupacyi wojskowej. Wina spada nie na Austro-Węgry i Niemcy, lecz na tych, co wywołali nieszczęśliwą wojnę. Minister zakończył zapewnieniem, że ufa w pełni lojalności państw centralnych, z którymi Rumunię łączą wspólne interesy. Rumunia zupełnie lojalnie wypełni przyjęte na siebie zobowiązania.

Szwajcarskie demonstracye.

Korespondent nasz szwajcarski donosi:

W ostatnich czasach była Szwajcarya widownią licznych demonstracyj. Ostatnio dostarczyła do nich tematu sprawa dezerterów, których przebywa w Szwajcaryi podobno 20.000. Są to przeważnie ludzie biedni, których nie stać zazwyczaj na złożenie bardzo wysokiej kaucyi, żądanej obecnie za prawo pobytu przez rząd szwajcarski. Ostatnia, znana uchwała rządu, aby dezerterów wydawać państwom wojującym, wywołała wielkie rozgoryczenie, zwłaszcza wybuchły demonstracye w Szwajcaryi włoskiej na wieść, że dezerterów włoskich, których Szwajcarya wydała Włochom, rząd włoski kazał rozstrzelać.

Swojego czasu nosił się rząd szwajcarski z myślą, aby owe masy dezerterów zużyć do melioracyi 50.000 hektarów ziemi celem uczynienia jej zdatną do uprawy rolnej. Myśl ta była i tem usprawiedliwiona, że obecnie wielka liczba Szwajcarów, zdolnych do robót rolnych, służy w armii szwajcarskiej, stojącej na granicach. I oto myśl ta wywołała znów demonstracyę i to demonstracyę osobliwego rodzaju, urządzoną przez... dezerterów. Odbyła się ona w Zurychu, jako akt protestu przeciw zamysłom rządu szwajcarskiego.

Wogóle Zurych przeżuje w ostatnich czasach całej Szwajcaryi licznemi zaburzeniami, wywołanemi przez warunki wojenne. Ferment ten przybiera na sile, a całe szczęście, że rząd republikański wszelkiego rodzaju rozruchy stara się uśmierzać nie wojskiem, lecz strażą pożarną, zbrojną w hydranty z wodą.

Znamiennym jest faktem, że socyaliści szwajcarscy wydali odezwę, nawołującą członków swej partyi do powstrzymywania się od wszelkich demonstracyj, rozumiejąc dobrze, że ruch ten nie może wydać korzyści. Co zaś jest najciekawsze, to w wielu wypadkach wynik przeprowadzonego śledztwa policyjnego, wykazujący, że inicyatorami demonstracyj byli nadużywający gościnności cudzoziemcy, uważający Szwajcaryę za podatny grunt do propagandy idei »bolszewizmu«!

Nie można się tedy dziwić, że ludność miejscowa odnosi się do obcokrajowców z wielką niechęcią, a rząd szwajcarski skrępował ich surowemi rozporządzeniami policyjnemi, zwłaszcza, że również i wielu z nich (w tej liczbie liczni żydzi z Polski) trudni się pokątnie niedozwolonym »przemysłem wojennym«, wywołującym drożyznę.

Biadania hakatystów.

Wychodząca we Wrocławiu »Schlesische Zeitung« przynosi w korespondencyi z Poznania następujące informacye o nastroju, panującym wśród tamtejszych hakatystów:

»Mająca nastąpić regulacya stosunków w Królestwie Polskiem spotęgowała u nas w prowincyi Poznańskiej niepokój, rozgoryczenie i nurtującą już od dawna troskę o przyszłość niemieckiej części ludności. Zaufanie, że decyzye zabezpieczą interesy monarchii na wschodzie, nie chce się już zakorzenić. Jeżeli polityka, rozpoczęta po wybuchu wojny, dotycząca postępowania wobec interesów polskiej i niemieckiej części ludności, wywołała oburzenie we wszystkich kołach niemieckich, to, począwszy od nieszczęsnego listopada 1916 roku, rozpowszechniło się głębokie zaniepokojenie i niezadowolenie. Do tego przybywa projekt prawa wyborczego, oznaczającego niechybnie wydanie prowincyi na łup Polaków.

Wielu Niemców widzi zagrożoną egzystencyę własną i dzieci swoich i to zupełnie słusznie. Skutki są już teraz widoczne w sposób niepokojący. Jeżeli podróżuje się po prowincyi i rozmawia się w cztery oczy z nauczycielami i urzędnikami, spotyka się wszędzie ten sam obraz: Jesteśmy zdradzeni i sprzedani; zmusza się nas do sprzedaży ziemi naszej Polakom.

Mittelstandskasse«, komisya kolonizacyjna, niemiecki Zakład listów zastawnych zawiesiły swoją pracę, także »Ostmarkenverein« się nie rusza — wszystko w interesie rzekomego »pokoju wewnętrznego«, który dla Polaków nigdy nie istniał. Polacy postępują zupełnie według własnej woli, podczas wojny uczynili to tylko, do czego prawem byli zmuszeni, o ile ustępliwość władz nie zakryła i tutaj nawet przestępstw płaszczykiem miłości. Przy wszystkich jednakże dobrowolnych świadczeniach zawiedli, a zapatrywania ich, po części nawet działalność, nie odbiegają daleko od granicy zdrady kraju.

Jeśli zbada się dokładnie skargi te i doniesienia, potwierdzą się one niestety na ogół i nie można oprzeć się wnioskowi, że, o ile wkrótce nie nastąpi zmiana, Niemcy rozpoczną opuszczać prowincyę (»eine Deutschenflucht wird einsetzen«), tak, że w krótkim czasie mogłaby ona dla niemczyzny być stracona.

W obozie polskim natomiast stwierdzić należy wzrost radykalnego nastroju antyniemieckiego, który z zupełną świadomością zwycięstwa i wzmocnionymi środkami podjął walkę przeciw niemczyźnie.

...więc oczekujemy strapieni przyszłości, oraz dalszego rozwoju rzeczy w Polsce i pytamy się: Czy krew setek tysięcy braci niemieckich, których pokrywa tam w Polsce darń, przelała się tylko na korzyść polszczyzny zawsze wobec Niemców wrogo usposobionej?«

Obcy kapitał w przemyśle Królestwa.

Wszczyna się obecnie w Królestwie Polskiem znamienny, a wielce sympatyczny ruch, który wziął sobie za cel zmobilizowanie opinii naszej w kierunku rugowania kapitałów obcych w ogólności, a specyalnie niedopuszczanie ich do powojennej odbudowy naszego przemysłu. Jest rzeczą bolesną i upokarzającą zarazem, jeśli się przypatrzy, jak kapitał obcy rozgościł się tylko w samem Zagłębiu Dąbrowskiem, nie mówiąc już o Łodzi i innych środowiskach przemysłowych. Przed wojną górował przedewszystkiem kapitał f r a n c u s k i. Do największych przedsiębiorstw należały finansowane przez Crédit Lyonnais Huta Bankowa« w Dąbrowie (kapitał akcyjny 7.42 mil. rubli) i »Towarzystwo górnicze hr. Renard« (kapitał akcyjny 7.68 mil. rubli). Francuski kapitał reprezentowany był dalej w »Sosnowickiem Towarzystwie kopalni węgla, rud i hut« (kapitał akcyjny 9.75 mil. rubli), w »Towarzystwie kopalni węgla Czeladź« (kapitał akcyjny 2.25 mil. rubli) i w »Towarzystwie francusko-włoskiem« (kapitał akcyjny 2.25 mil. rubli). W posiadaniu kapitału n i e m i e c k i e g o były kopalnie węgla »Saturn« (kapitał akcyjny 5 milionów rubli) i »Grodziec« (kapitał akcyjny 2.62 mil. rubli); gwarectwo »Flora« należało do kapitalistów a u s t r y a c k i c h (kapitał akcyjny 1 milion rubli). W rękach p o l s k i c h znajdowało się tylko »Warszawskie Towarzystwo górniczo-hutnicze« (kapitał akcyjny 3 mil. rubli). Wogóle kapitały polskie i rosyjskie figurują na ostatniem miejscu, a przeważna ilość przedsiębiorstw, nawet tych, które noszą nazwiska polskie lub niemieckie, jest w posiadaniu francuskiem.

Na stosunki te wpłynęła w niemałej mierze polityka rządu rosyjskiego, którego własnością były pierwotnie najważniejsze kopalnie Zagłębia. Przez niedbalstwo i karygodną gospodarkę przedsiębiorstwa rządowe przynosiły stały deficyt, co spowodowało rząd do masowego ich pozbywania przedsiębiorcom obcym po cenach śmiesznie niskich. W ten sposób przeszła w roku 1872 »Huta Bankowa« w ręce spekulantów rosyjskich, którzy ją sprzedali Francuzom, w roku 1878 sprzedano resztę posiadłości skarbowych aż do kopalni cynku włącznie. Wprawdzie zmiana gospodarki rządowej na prywatną odbiła się bardzo korzystnie na wytwórczości Królestwa Polskiego, lecz korzyść dla kraju była stosunkowo niewielka, zważywszy, iż główna część zysków odpływała za granicę.

Budząca się dziś reakcya polska przypisuje winę obecnego stanu rzeczy nie tylko zgubnym wpływom rządu rosyjskiego, który na rozwój naszego przemysłu patrzał zawsze niechętnem okiem, lecz także trwożnej powściągliwości naszych kapitalistów rodzimych, nie ożywionych konieczną energią kupiecką. Obecnie winien animusz się zmienić i nabrać więcej przedsiębiorczości, gdyż na kapitałach bynajmniej nam nie zbywa. Jeden z ekonomistów warszawskich obliczył, że tylko **trzydziestu ośmiu naszych magnatów posiada gotówką jeden miliard franków, ulokowanych w kasach zagranicznych.** Temu marnowaniu polskich sił pieniężnych winna najbliższa przyszłość położyć kres. Po wojnie nic nie będzie mogło usprawiedliwić naszych magnatów. Tu winna wtargnąć z całą forsą presya opinii publicznej, by skłonić ich do lokowania funduszów, wydobytych z naszej ziemi, w przedsiębiorstwach krajowych.

—t—

Choroba „hiszpańska".

I bakteryologia spotyka podczas wojny mnóstwo niespodzianek. Niektóre fakty naukowe, uważane poprzednio za pewnik, uległy ważnym, a w wielu przypadkach nawet zasadniczym zmianom. Dotyczy to naprzykład zapalenia epidemicznego opon mózgordzeniowych, czerwonki, grypy i niektórych innych chorób zakaźnych.

Dawniej uważano za fakt niemal ustalony, że przyczyną influency czyli grypy są bardzo krótkie laseczniki, wykryte przez Pfeiffera w roku 1892 ku końcowi wielkiej epidemii influency, która w latach 1889—92 przebiegła niemal całą kulę ziemską, a którą jeszcze dzisiaj wiele osób ma w pamięci. Otóż odkryty przez Pfeiffera lasecznik »bacterium influenzae« był wielokrotnie później i zwłaszcza w ostatnich czasach kwestyonowany. Dlatego też i co do »choroby hiszpańskiej« możnaby pogląd streścić w następujący sposób: »Pod względem klinicznym współczesna pandemia ma rzeczywiście największe podobieństwo z influencą, co jednakowoż wcale nie dowodzi, aby przyczyną tej choroby miały być laseczniki Pfeiffera. Nie wyłączona bowiem jest możliwość, że w obu chorobach (prawdopodobnie są one identyczne, właściwym bodźcem etiologicznym nie są »laseczniki influency«.

Nie mogę tu przytaczać spostrzeżeń bakteryologicznych, na których opiera się powyższe założenie. W sposób możliwie popularny wspomnę tylko o niektórych faktach, odnoszących się do współczesnej pandemii.

Z wyjątkiem bardzo nielicznych przypadków, w których znaleziono laseczniki typu Pfeiffera, w ogromnej większości tych bakteryj nie wykrywają badacze wcale w żadnym okresie choroby ani po śmierci pacyentów, o ile sprawa kończy się śmiertelnie. Przez pewien czas przypuszczano, czy nie mamy do czynienia z febrą »dengue«, przenoszoną przez zwykłe komary, się przypuszczenie to upadło wobec braku wysypki, charakterystycznej dla choroby »dengue«.

W wielu uniwersyteckich miastach Europy zbadano pod względem bakteryologicznym tysiące przypadków choroby hiszpańskiej i znajdowano przeważnie dwoinki o pewnych specyalnych własnościach zarówno w plwocinach jak i w ogniskach płucnych. Dwoinki te (diplostreptococci) nie są jednak i nie mogą być właściwą przyczyną choroby epidemicznej, lecz prawdopodobniej odgrywają rolę zakażenia wtórnego: tak naprzykład jeden z autorów (prof. Hirschbruch) dowodzi, że »nieznane« bodźce choroby hiszpańskiej usposabiają ustrój do zakażeń wtórnych, bardziej niebezpiecznych od bodźców pierwotnych, i że prawdopodobnie i we wszystkich poprzednich epidemiach grypy również przyczyną właściwą nie był lasecznik Pfeiffera.

Wielu badaczów skłania się do mniemania, że i w chorobie hiszpańskiej i w influency mamy do czynienia nie z lasecznikiem Pfeiffera, lecz z przesączalnemi zarazkami ultramikroskopowemi, tak zw. »virus invisibile«. Znajdują też pewną analogię z chorobą zarazy płucnej końskiej, w której również właściwe bodźce należą do rzędu ultramikroskopowych, a zjawiające się później paciorkowce uważane są za objaw zakażenia wtórnego. Zdumiewającym jest faktem, że wyosabniane podczas współczesnej epizootyi płucnej koni paciorkowce, jako zakażenie wtórne (streptococcus equi) ma wielkie podobieństwo pod wielu względami z paciorkowcami, powszechnie znajdowanemi w obecnej epidemii grypy ludzkiej — też jako zakażeniem wtórnem.

Niektórzy bakteryolodzy dowodzą, że analogia między obu chorobami zakaźnemi odnosi się

HELENA FILOCHOWSKA.

Kniaź Lebiediew.

(Dokończenie).

Podniosła na niego oczy matowe ze zmęczenia, wyolbrzymione brunatnym cieniem ciężkich powiek.

— Gdym dojrzała pana w loży, nadludzkim wysiłkiem stłumiłam krzyk. Bo wszak pan jeden w tym tłumie oglądał moje niedawne szczęście, a więc zobaczył całą niedolę mego dzisiaj... I w białych różach ofiarowanych mi przez pana odnalazłam cały czar moich lat dziewczęcych, biały płomień krótkich dni mojej miłości, w którym spłonęłam, ja — ślepa, szalona ćma...

— Czy nie możnaby jednak starać się... Starać się zapomnieć? — rzucił ostrożnie, patrząc na blady profil pochylonej głowy, strojnej tylko w połyskujące bronzem, ogromne wijące się włosy.

— Zapomnieć? — podniosła brwi ze zdziwieniem. — Czyż można zapomnieć? Do białej świątyni wszedł nocą zbój i zrabował bóstwu wszystkie świętości, odarł je z zasłon, wyłupił oczy, i, wywlókłszy po za święcony próg, rzucił je nagie, shańbione na śmiech motłochowi. Czyż można zapomnieć? — powtórzyła i ręce jej zatrzepotały na czarnem futrze i splecione opadły bezsilnie, jakby zmiażdżone.

Potrząsnęła głową, jakby budząc się, i zapytała miękko:

— A pan? Czy — na wojnę?

Drgnął, tak brutalną i ohydną wydała mu się prawda jego jutra. Po raz pierwszy uczuł wyraźnie strach. Strach przed brzydką, gwałtowną śmiercią, przed czarną skrzepłą kałużą krwi. Marzył zawsze, że gdy męska siła i piękność jego przekwitną, gdy krew przestanie mu bić w żyłach wartkim rytmem młodości, gdy zgaśnie radość życia i zobojętnieją mu usta kobiety, — umrze, jak Petroniusz wśród kwiatów, świateł i muzyki, jak artysta życia, który do życia tego umie odejść z wdziękiem, z uśmiechem melancholii i wdzięczności, że było ono piękne, że pozwoliło wychylić do dna swój kielich świetny i wielobarwny.

Spojrzał bezwiednie na oświetlony łagodnym, srebrnym blaskiem księżyca Plac Teatralny, ten sam plac, na którym niegdyś jako kornet rąbał szablą bezbronne polskie głowy i na którym czyhała na niego śmierć w koszyku czerwonych róż kwieciarki. I nagle poczuł w mózgu chłód zbiegający dreszczem wzdłuż rdzenia pacierzowego.

Pod kolumną jakby wykutą ze srebra stała czarna postać dziewczyny z koszykiem w ręce.

— Napewno ma jasne, krótkie włosy, białe z nienawiści oczy i czerwone róże w koszyku. A między różami bombę — pomyślał i gwałtownym gestem zatrzymał palacza.

Nie słyszał słów marchesy d'Altimore. Szedł ciężko ku wysrebrzonej miesięcznem światłem kolumnie. Jego oczy patrzyły z pod zsuniętych brwi spojrzeniem obłąkanem ze strachu. A gdy padły na koszyk kwiaciarki pełen czerwonych róż, z ust kniazia Lebiediewa wydarł się krótki, ochrypły krzyk. Błyskawicznym ruchem wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił, mierząc prosto w pierś dziewczyny.

I kiedy wątły czarny kształt padł miękko, bez krzyku u stóp kolumny, kniaź pochylił się i strzelał wciąż w pierś zbroczoną krwią, w ciemną, nieruchomą głowę. Straszny krzyk tancerki i odgłos strzałów zgromadził w ciągu kilku sekund tłum blady z przerażenia, półkolem zamarły dokoła pochylonego nad trupem kwiaciarki oficera.

Kniaź Lebiediew kopnął nogą koszyk, z którego posypały się róże czerwone i mokre od krwi zabitej. Prostując się obrócił swą śmiertelnie bladą, piękną twarz ku tłumowi ze szklanym wzrokiem szaleńca i mówił pozornie spokojnie i niedbale:

— Bombę schowała w koszyku, bombę dla mnie przeznaczoną. Czekała długo pod tą kolumną, żeby mnie rozszarpać w strzępy. Kiedy przed laty rąbałem na tym placu szablą tłum buntowników, wzrokiem przysięgała mi śmierć... I czekała długo z bombą ukrytą w czerwonych różach. —

Zamyślił się na chwilę i powiedział ze znużeniem, niemal ze smutkiem:

— A cyganka, kiedyś szampanem pijana, powiedziała mi: Krasnyja rozy — twoja smiert, krasawiec. — —

Tłum słuchał zagadkowych słów w ciężkiem milczeniu zgrozy. Nagle halucynacya rozszerzyła szklane oczy szaleńca. Zanim zdołano go schwycić i wydrzeć mu broń, strzelił w tłum i czyjś straszny, krótki krzyk buchnął i zgasł w milczeniu.

— Ja — kniaź Lebiediew, syn generała-gubernatora — rozumiesz? — rzucił przez zęby kilku chcącym go ubezwładnić mężczyznom.

Siła jego była tak straszliwa, że zdołał odepchnąć i powalić walczących z nim maszynistów teatralnych.

I ponieważ oczy jego oszalałe ze zgrozy i wściekłości widziały wciąż kwiaciarkę idącą ku niemu ze śmiercią w koszyku róż czerwonych, tę samą kwiaciarkę, która przed laty zastygła na zawsze w kałuży własnej krwi, rozerwał pęta czyichś, chcących go obezwładnić ramion i znów strzelił w tłum zahypnotyzowany straszliwą zgrozą tej potwornej sceny. I znów czyjś krzyk ostry i rozpaczliwy rozdarł głuche milczenie.

Nagle z tłumu wyszedł ciężki, ogromny, w brudnej, niebieskiej bluzie robotnik. Okrążając zdaleka oficera, jednym skokiem przypadł do niego z tyłu i schwycił jego gardło w żelazne kleszcze czarnych, twardych rąk.

— Ty pomiocie tego wściekłego psa, co patrzył z cygarem w gębie, jak wieszali Okrzeję, Barona, Montwiłła i mojego brata, Jana... Ty, coś nas tu szablą po łbach częstował, za to, że chcieliśmy wolność — masz sobako moskiewska, Masz, masz! — charczał, nie wypuszczając ze śmiertelnego uścisku swych rąk żelaznych z pracy, białej szyi Lebiediewa.

I uścisk ten rozluźnił dopiero wówczas, gdy zacichło leciutkie rzężenie, gdy zgasły obłąkane oczy pięknego kniazia Lebiediewa, który kochał Musset'a, róże i kobiety, a marząc o pełnej wdzięku śmierci Petroniusza umarł w kałuży cudzej krwi, na ulicy uduszony ręką polskiego robotnika mściciela. —

W lipcu 1918.

nietylko do bodźców przyczynowych, lecz i do przebiegu klinicznego, i zmian anatomo-patologicznych w płucach i wreszcie nawet do leczenia. Tak np. w obu chorobach — ludzi i koni — często z pożytkiem stosować salwarsan i neosalwarsan.

Jakkolwiek i powyższe dane nie mogą zgoła uchodzić za pewniki, lecz raczej za hypotezy, wskazują one kierunek współczesnych poglądów na istotę choroby hiszpańskiej. Wogóle można powiedzieć, że różnice w poglądach odnoszą się głównie do klinicznej strony tej choroby — do stwierdzenia, czy mamy do czynienia z rzeczywistą kliniczną influencą (jak twierdzi większość), lub też do wskazania pewnych nieznacznych epidemiologicznych różnic między chorobą hiszpańską a influencą. Niema jednak żadnej różnicy w poglądach co do ustalonego już faktu, że przyczyną współczesnej pandemii nie jest laseczník Pfeiffera.

(Kur. Warsz.) St. Serkowski.

Kronika.

Kraków, 31 sierpnia.

ZEBRANIE POLITYCZNE. Dzisiaj w południe odbyło się w salonach prezydenta miasta p. Federowicza przy ul. Podwale zebranie polityczne, w którem wziął udział szereg czynnych polityków Królestwa Polskiego i Galicyi. Z Warszawy przybyli pp.: Kucharzewski, Bukowiecki, Dziewulski, Simon, dr Radziwiłłowicz, Grotowski, Przybylewski, dr Witold Kamieniecki, a z Krakowa i kraju: pp.: Zdzisław hr. Tarnowski, St. hr. Badeni, Jędrzejowicz, Jerzy hr. Baworowski, hr. Stadnicki, dr Wł. L. Jaworski, dr Bobrzyński, Zamoyski, prof. Estreicher, rejent dr Starzewski, Zieleniewski, hr. Skrzyński, dyr. Paszkowski, Edward hr. Mycielski, dr Hupka, red. Srokowski, dr Bandrowski, dr Adam Doboszyński, wiceprezydent Sare, dr Schneider, b. połk. Sikorski.

SLOTA. Od dwóch dni otwarły się upusty niebieskie i deszcz leje prawie bez przerwy. Powietrze oziębiło się, jak w październiku, nastała typowa szaruga jesienna. Na ulice, zalane wodą i rozmoczone, nie można wyjść bez kaloszy i parasola, niestety, o kalosze coraz trudniej, a parasole również bardzo drogie. Ulewa obecna jest wyrokiem zagłady dla ziemniaków, które tak już miejscami zaczęły gnić, oraz dla reszty żniw.

ZAKAZ PODAWANIA I SPRZEDAWANIA BIAŁEGO PIECZYWA. Czytamy w pismach lwowskich: Namiestnictwo, wychodząc z założenia, że niebawem będzie się ludności przydzielało pełną racyę chleba i mąki, ogłasza znowu przypomnienie, że w restauracyach i kawiarniach nie wolno podawać i sprzedawać chleba, białego pieczywa i ciast.

Dopóki jednak przydział pełny nie nastąpi, zakaz powyższy nie obowiązuje.

ZAPIS S. P. HIPOLITA MAŁECKIEGO-TOMASZKIEWICZA. Zmarły w marcu b. r. w Krakowie emerytowany urzędnik Tow. Wzaj. Ubezpieczeń śp. Hipolit Małecki-Tomaszkiewicz, uczestnik powstania z r. 1863, zapisał w testamencie 100.000 koron na fundacyę, mającą służyć: popieraniu polskiej nauki lub sztuki, polskiego przemysłu lub handlu, lub wreszcie oświaty ludowej. Wykonawcami testamentu ustanowił prof. dra Kazimierza Morawskiego, wiceprezydenta dra Zolla i adwokata dra Kazimierza Smolarskiego, którzy już postanowili, że fundacya ma być przeznaczona dla młodzieży kształcącej się w przemyśle. Akt w tej sprawie już u rejenta spisano i do sądu wniesiono.

Śp. Hipolit Małecki-Tomaszkiewicz należał do najbardziej zasłużonych pracowników T. B. L.

HOJNY DAR. Edward hr. Tyszkiewicz z małżonką Adelą z Dembowskich ofiarował na cele opieki nad choremi dziećmi 10.000 K Książęco-Biskupiemu Komitetowi w Krakowie.

ZBIÓRKA NA »DOM RODZINNY«. Na »Dom rodzinny imienia Tadeusza Kościuszki«, ul. Jagiellońska l. 11, odbędzie się w niedzielę, dnia 1 września b. r., zbiórka uliczna; w razie niepogody w najbliższy pogodny dzień w tygodniu. W domu tym znalazły ciepło rodzinne i wychowanie sieroty legionowe. Trzeci rok zakład ten egzystuje. Wobec ciężkich warunków obecnych, mamy nadzieję, że społeczeństwo nasze nie odmówi datku na cele dziatwy, której ojcowie w imię najświętszych naszych idei ponieśli krew swą ofiarną.

Pobór nafty do 15 kwietnia 1919. Magistrat ogłasza: Celem unormowania obrotu naftą w Krakowie na powyższy okres wydane zostaną nowe legitymacye, które otrzymają niżej wymienione kategorye konsumentów, o ile nie posiadają w mieszkaniach, realnościach, lokalach przemysłowych i sklepach instalacyi gazowych i elektrycznych do oświetlenia, są zatem zdane wyłącznie na oświetlenie naftą:

A) gospodarstwa domowe i podnajemcy, zajmujący oddzielne pomieszkania; B1) właściciele realności parterowych; B2) piętrowych; C) właściciele przedsiębiorstw przemysłowych; D) właściciele sklepów

Konsumenci wymienionych kategoryi winni zgłosić na przepisanych formularzach zapotrzebowanie nafty do oświetlenia we właściwem Biurze okręgowem dla rozdawnictwa kart kontrolnych. Formularze zgłoszeń wydawać będą właściwe Biura okręgowe w dniach 2 i 3 września b. r.

Po formularze zgłoszeń zapotrzebowania nafty dla gospodarstw domowych i podnajemców mają zgłosić się właściciele lub administratorzy realności, którzy winni je bezzwłocznie doręczyć lokatorom, a po wypełnieniu przedłożyć najdalej do 7 września b. r. Biuru okręgowemu. Uprawnieni do poboru nafty właściciele realności oraz przedsiębiorstw przemysłowych muszą złożyć formularze zgłoszeń osobiście w poprzednio wyszczególnionym terminie.

Formularze zgłoszeń mają być w odpowiednich rubrykach wypełnione dokładnie i zgodnie z prawdą, podpisane przez zgłaszającego oraz przez właściciela realności, względnie zarządcę, ponadto zgłoszenia z kategoryi C. i D. mają być potwierdzone przez właściwego komisarza obwodowego. W tym celu komisarzowi obwodowemu należy przedłożyć kartę przemysłową, na podstawie której prowadzi się przedsiębiorstwo lub handel.

Na podstawie powyższych zgłoszeń Biura okręgowe wydawać będą karty poboru nafty w dniach 13 i 14 września b. r. uprawnionym, a to gospodarstwom i podnajemcom za pośrednictwem właścicieli realności, zaś innym uprawnionym bezpośrednio.

Legitymacye na pobór nafty uprawniają do zakupna nafty w sklepie wymienionym na legitymacye w takiej ilości na dany miesiąc jaką magistrat wyznaczy każdocześnie stosownie do kontyngentu przydzielonego miastu przez centralę naftową w Wiedniu.

W granicach przyznanego kontyngentu oznacza się ilość nafty przypadającą do poboru miesięcznie aż do odwołania: dla kategoryi A półtora litra; dla kategoryi B 2) i C dwa litry; dla kategoryi B 1) i D jeden litr.

Urzędy instytucye, zakłady publiczne i zakłady zbiorowego pożycia będą zaopatrywane w naftę na podstawie asygnat, które wydawać Wydział III C Magistratu.

Od pobierania nafty są wykluczone władze i zakłady wojskowe, dalej prywatne i cywilne zakłady lecznicze, o ile nie potrzebują nafty do oświetlenia lokali, przeznaczonych dla chorych osób wojskowych, następnie zakłady lecznicze austryackiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża wreszcie przedsiębiorstwa kolejowe, służące dla utrzymania publicznego ruchu, tudzież funkcyonaryusze kolejowi, zamieszkali w budynkach i dworcach kolejowych.

Przepisy ogłoszenia magistratu z dnia 14-go września 1917, o ile nie zostały uchylone niniejszem rozporządzeniem, pozostają nadal w mocy.

ZAKOŃCZENIE PÓŁKOLONIJ MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ. Dnia 26 sierpnia b. r. odbyło się uroczyste zakończenie żydowskiej półkolonii wakacyjnej w parku na Krzemionkach, na które przybyły panie komitetowe z prezesową p. Sarową na czele, wiele osób ze sfer inteligencyi i rodzice dzieci. Na program uroczystości złożyły się deklamacye, śpiewy, ćwiczenia gimnastyczne dzieci i obrazek sceniczny pod tytułem: »Środek na nudy«. Do dzieci przemówił kierownik półkolonii, nauczyciel tutejszy p. Krieg.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY GOTOWANIA I GOSPODARSTWA DOMOWEGO w Krakowie odbędą się w kancelaryi szkolnej (Pędzichów l. 13) w dniach 2, 3 i 4 września od godziny 9 rano do 1 w południe.

Szkoła ta kształci uczenice na dzielne i praktyczne gospodynie domowe, albo przygotowuje do wzorowego prowadzenia gospodarstw większych w zakładach, jak: bursy, internaty, szpitale, hotele, pensyonaty, restauracye i t. p.

Zakład ten naukowy (z prawami szkół publicznych), oprócz właściwej szkoły gotowania i gospodarstwa domowego z nauką całoroczną), posiada szereg kursów, jako to: 1) Sześć kursów powszechnych: a) krawieczyzny, b) modniarstwa, c) prania chemicznego i prasowania, d) robót ozdobnych praktycznych, oraz e) artystycznych, f) cerowania i łatania. 2) Kursy: a) gotowania, b) szycia i naprawiania bielizny, osobno dla uczenic szkół średnich, osobno dla uczenic seminaryów nauczycielskich.

ATAK SZAŁU NA ULICY. Wczoraj na ulicy Siennej żołnierz 13 pułku piechoty, Franciszek Jodłowski, w przystępie ataku szału wywołał ogromne zbiegowisko. Nieszczęśliwym zaopiekowało się kilka osób. Mimo bezustannego telefonowania do szpitala o wóz ratunkowy, przybył ten wóz dopiero po trzech godzinach. Żołnierza przewieziono do szpitala w dorożce.

Z kraju.

TEATR LWOWSKI pod nową dyrekcyą Romana Żelazowskiego rozwija bardzo ożywioną działalność i cieszy się powodzeniem. Repertoar dramatu po uwieńczonym sukcesem »Sarmatyzmie« Fr. Zabłockiego, przyniósł »Kordyana« Słowackiego, »Dożywocie« i »Intrygę na prędce« Fredry, których wystawienie i przygotowanie zjednało dyrekcyi jednomyślne uznanie krytyki i publiczności. Najbliższą premierą oryginalną będzie zapowiedziana na 4 września komedya W. Bunikiewicza: »Sowizdrzały«. Żelazowski, jako dyrektor, przekonał miarodajne czynniki, że można we Lwowie pogodzić aspiracye artystyczne z dążeniem do podniesienia repertoaru i przystosowania go do wymagań publiczności.

PODBURZANIE KOBIET DO DEMONSTRACYJ WE LWOWIE. Onegdaj po Lwowie rozrzucono odezwy, w których wzywano kobiety, pobierające zasiłki wojskowe, do demonstracyj pod namiestnictwem, argumentując w ten sposób, że parlament uchwalił już podwyżki, a jedynie namiestnictwo, względnie komisye zasiłkowe, wypłaty nie doprowadzają do skutku. Pod wpływem tych odezw zebrała się wczoraj gromada kobiet pod namiestnictwem, żądając wypłaty zasiłków. Jak dziennikom lwowskim wyjaśniono z miarodajnego źródła, w pogłoskach o podwyższeniu zasiłków wojskowych niema jednak zgoła prawdy, parlament bowiem żadnego takiego podwyższenia nie uchwalił, a namiestnictwo nie ma prawa podwyższania zasiłku.

EPIDEMIA TYFUSU PLAMISTEGO W HUSIATYŃSKIEM. Jak czytamy w obszernej korespondencyi z Husiatyna, nadesłanej do »Kuryera Lwowskiego«, ludność tamtejszego powiatu żyje w okropnych warunkach — mieszka po jamach i szałasach, gdyż chaty są zniszczone, wśród brudu i nędzy, głoduje — a wskutek tego wybuchła wśród niej epidemia tyfusu plamistego. Ks. Matus, proboszcz husiatyński, tak opisuje sytuacyę:

»Do południa zaopatruję chorych, po południu chowam zmarłych i nieraz codziennie po kilka wypadków, tak się tu rozwielmożnił tyfus plamisty wśród ludności po powrocie z wygnania. Ludzie mieszkają okropnie, w domu niema jednego łóżka. Miałem wypadki, że w jednej izbie zaopatrywałem równocześnie czworo i to leżących na ziemi wśród robactwa, które oczywiście rzuca się na świeżo przybyłego. W Husiatynie i Olchowczyku domu z dachami właściwie niema, parę zaledwie domostw, które mają dachy, reszta bez dachów, bez okien, bez drzwi, gdy deszcz pada, przemaka i chory i ten, który albo już przeszedł zarazę, albo na nią czeka. Konieczna jest pomoc państwowa, a przedewszystkiem przysłanie kolumny sanitarnej i urządzenie szpitala epidemicznego, dostarczenie ludności żywności i odzieży, rozpoczęcie budowy baraków, aby ludność miała gdzie przezimować, umożliwienie rolnikom uruchomienia gospodarstw rolnych i zakaz dalszych rekwizycyj. — Tymczasem ekspozytura odbudowy dotąd nie rozpoczęła nawet czynności w powiecie husiatyńskim«.

NAPAD BANDYCKI W BUSKU. Lwowskie pisma donoszą: Zuchwała szajka bandytów napadła onegdaj na domostwo Pawła Grabińskiego, młynarza w Busku. O północy dom, stojący samotnie, otoczyło pięciu uzbrojonych i zamaskowanych bandytów. Po wyciśnięciu szyby u okna dwóch weszło do kuchni, a trzech pozostało na straży. Łoskot wyrzucanych przez okno rzeczy zbudził służącą, która narobiła krzyku. Jeden z drabów rzucił się na nią z nożem, lecz cios chybił, a dziewczyna zbiegła do ogrodu. — Drugi bandyta tymczasem wtargnął do pokoju Maryi Grabińskiej i mierząc do niej z rewolweru, zażądał wydania pieniędzy. Wołania o pomoc służącej spłoszyły jednak bandytów, którzy zdołali unieść z sobą rzeczy, wartości około 4.000 K.

Z Królestwa Polskiego.

UJĘCIE GROŹNEJ SZAJKI BANDYTÓW. Z Sosnowca donoszą: W Dąbrowie Górniczej przyszło w dniu 27 b. m. do groźnego starcia z szajką bandytów. O godzinie 4 po południu od restauracyi M. Fiedorukowej w jednym z domów przy ulicy Orlej na Pogoni weszli trzej mężczyźni w wieku od lat 25 do 30 i siadając przy jednym ze stolików, zamówili kilka potraw. O pobycie podejrzanych gości w restauracyi dowiedzieli się agenci policyi i zawiadomili komisaryat. Oddział policyi wyruszył natychmiast w stronę ulicy Orlej, gdzie w restauracyi bandyci jedli obiad.

Kiedy agenci przekroczyli próg i skierowali w stronę siedzących przy stoliku lufy brauningów i dubeltówek i gdy wachmistrz Kampo zawołał: »ręce do góry!«, rozległy się strzały rewolwerowe. Rażony śmiertelnie Kampo padł nieżywy, a strzały posypały się coraz gęściej. Jeden z bandytów, Szlenczak, zdołał zbiedz z restauracyi i ukrywając się opodal w ziemniakach, strzelał z brauninga do otaczających dom agentów. Posypały się nowe strzały i bandyta, raniony ciężko, padł.

Podczas strzelaniny wewnątrz restauracyi jeden z bandytów, Komorowski, widząc liczebną przewagę sił policyi, poddał się bez oporu.

Trzeci bandyta otrzymał kilka ran z naboju śrutowego dubeltówki i został ujęty. Nazywa się Piechut.

Prócz zabitego wachmistrza policyi Kampy, agent Golda został postrzelony w obie nogi, a dwaj agenci są ranni w [illegible] części ciała, jednak nie niebezpiecznie.

W tygodniu ubiegłym w Strzemieszycach napadnięto na żandarma wojsk austryackich i dwóch żołnierzy, których bandyci położyli trupem.

Napastnikami byli właśnie ci trzej bandyci, o których mowa powyżej: Szlenczak, Komorowski i Piechut. Jeden z bandytów, osadzony po ujęciu w więzieniu, usiłował powiesić się.

Stwierdzono, że bandyci przybyli w poniedziałek po południu z Dąbrowy i zamierzali dokonać napadu na jednego z mieszkańców Sosnowca. Na miejscu walki znaleziono trzy brauningi.

Idąc za wskazówkami aresztowanych bandytów, policya dokonała szeregu aresztowań osób, mających z nimi bliższą styczność.

Ze świata.

Z PROCESU LEGONISTÓW. Z Marmaros Sziget telegrafują: W dalszym ciągu zeznań świadków zeznawał wczoraj świadek Franciszek Szczurek, frajter. W przeciwieństwie do zeznania z 20 marca, według którego ks. Panaś miał zerwać czarny niemiecki order z trumny ś. p. Mężyńskiego i rzucić na ziemię, oświadcza teraz, że stał za daleko, by widzieć zajście przy trumnie. Sądzi, że ordery spadły, a kapelan ks. Panaś podjął je z ziemi.

ECHA ROZRUCHÓW GŁODOWYCH NA ŚLĄSKU. W Nowym Iczynie na Morawach przed tamtejszym sądem obwodowym rozpoczęły się liczne rozprawy przeciwko uczestnikom rozruchów głodowych w Ostrawskiem w maju 1917. W okręgu polsko-ostrawskim i frysztackim obrabowano wtedy bardzo wiele sklepów i konsumów spożywczych.

KRADZIEŻ TRUMIEN NA CMENTARZU W CIESZYNIE. Z Cieszyna donoszą: Przed kilku dniami odbyła się przed cieszyńskim senatem karnym rozprawa przeciw grabarzowi Hermanowi, pomocnikowi grabarskiemu Krzyżankowi i właścicielce zakładu pogrzebowego, Maryi Bergerowej. Akt oskarżenia zarzucał Hermanowi niedozwolone otwieranie grobów, zabieranie trumien i ubrań, Krzyżankowi pomoc w tej czynności, a Bergerowej współdziałanie wskutek odkupywania trumien. W notatkach Bergerowej zaleziono pod nazwiskiem stolarz Herman pozycyę przeszło 60 trumien, w cenie 8—35 koron za sztukę. Hermana widziały różne osoby, furami wywożącego trumny z cmentarza do stolarza Matuszka, który je naprawiał.

Oskarżony Herman przyznaje, że brał trumny, lecz tylko ze starych grobów. Krzyżanek przyznał, że w 6 wypadkach w r. 1917 i 1918 pomagał Hermanowi przy tego rodzaju manipulacyach, powiedział także, że Herman sobie przywłaszczał części ubrań, które rodziny przynosiły dla przywdziania zmarłym. Dwie kobiety zeznały, że Herman już co najmniej od roku 1915 uprawia sprzedaż trumien, a żołnierze, stojący na straży przy prochowni, mieli widzieć, jak Herman zmarłych wyrzucał z trumien do grobów.

Sąd skazał Hermana za kradzież na cztery tygodnie więzienia, pomocnika jego za udział w kradzieży także na cztery tygodnie. Bergerową sąd uwolnił. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

REWIZYTA DZIENNIKARZY NIEMIECKICH. Z Wiednia telegrafują: Dziennikarze niemieccy przybywają 9 września do Wiednia na zaproszenie wiedeńskiej »Concordii«, rewizytując kolegów austryackich i węgierskich.

POMNIK CMENTARNY RODZINY LUDENDORFFA. Berlińskie pisma donoszą: Na cześć trzech młodocianych synów Ludendorffa, poległych na froncie zachodnim przy służbie lotniczej, odsłonięto w tych dniach w Berlinie w dzielnicy Westend na pamiątkowym cmentarzu cesarza Wilhelma skromny pomnik kamienny. Na pomniku umieszczono napis: »Rodzina Ludendorff. — Nieustraszenie i wiernie«. — Pomnik jest dziełem rzeźbiarza Dammana.

DEZERCYE AMERYKAŃSKIE NA FRONT. Londyńskie »Times« przynoszą wiadomość o czysto amerykańskich dezercyach z wojsk Stanów Zjednoczonych we Francyi. W ostatnich dniach zaczęły wpływać do komendy doniesienia o coraz liczniejszych wypadkach dezercyi w szeregach amerykańskich w oddziałach pozafrontowych. Aby temu położyć kres, zarządziło dowództwo energiczne poszukiwania za zbiegami, których też wnet odszukano... w okopach, w pierwszej linii frontowej, dokąd pospieszyli samowolnie, nie mogąc doczekać się wysłania ich na front. Tych ostatnich [illegible] kających na — front, [illegible] ich oddziałów. [illegible] kańska wydała [illegible] rzenia też [illegible] skiej — dezercyi na front.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W ZWIERZYŃCU. Chłopak sześcioletni, zwiedzający z matką zwierzyniec w Budapeszcie, wsunął do klatki prawą rękę, chcąc pogłaskać umieszczoną tam hyenę. W jednej chwili hyena uchwyciła chłopca za rękę, a chociaż [illegible] na krzyk matki zbiegli się i zaczęli bić hyenę laskami, zwierzę odgryzło chłopcu rękę aż po ramię.

REPERTOAR OPERY.

W sobotę, dnia 31 b. m.: »Straszny dwór«, opera St. Moniuszki.

Koalicya wierzy w pełne zwycięstwo.

Zurych, 31 sierpnia.

Na kongresie kobiet w Paryżu wygłosił francuski minister spraw zagranicznych mowę, w której oświadczył, iż zwycięstwo ententy przypadnie w najbliższym czasie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 31 sierpnia.

Wobec artykułów pokojowych w »Aftonbladet« i w »Nya Daglight Allehanda« londyński zastępca »Stockholms Tidningen« zwrócił się do lorda Roberta Cecila o wywiad. Lord Cecil oświadczył:

Fałszywem jest, jakoby politycy koalicyi nie wierzyli w możliwość całkowitej klęski niemieckiej. Sukcesy Focha dają podstawę do największej ufności. Koalicya jednak nie pragnie zemsty na narodzie niemieckim, ani zagrożenia jego bytu, jest ona tylko zdecydowaną domagać się wszelkiego zadosyćuczynienia za wszelkie popełnione bezprawia, zwłaszcza na Belgii. Dopóki naród niemiecki nie zarzuci swej wielkoświatowej polityki, nie będzie się tracić czasu na dyskusyę. Wprawdzie personalne i materyalne ofiary ludności angielskiej są nieskończenie wielkie, ale w każdym razie te braki nie są tak wielkie, jak w Skandynawii (?). Niemiecka polityka wyklucza rokowania, gdyż mogłyby one tylko umożliwić przygotowania do przyszłej wojny. Widzi to także część narodu niemieckiego. Tak też dr Delbrueck w »Preussische Jahrbuecher« wypowiedział się przeciw wszechniemcom, a także »Muench. N. Nachrichten« mówią o helotach wszechniemieckiego zabarwienia, ślepych i obłąkanych. Wydarzenia jednak na wschodzie wykazują, że wszechniemcy chcieliby swe życzenia zrealizować. Oświadczenie dra Solfa, że wrogowie Niemiec nie chcą pokoju w drodze rokowań, jest niezupełne: mianowicie musiałby on jeszcze dodać: dopóki niemiecka polityka owładnięta jest duchem średniowiecznym.

Zniszczenie miast francuskich.

Genewa, 31 sierpnia.

Jak z doniesień prasy francuskiej wynika, Niemcy niespostrzeżenie wycofali się z Bapaume, Peronne i Noyon. Zarówno Noyon jak Bapaume są zupełnie zniszczone. Ogromne szkody zrządziła w Bapaume artylerya niemiecka podczas ostrzeliwania wojsk angielsko-francuskich.

Łodzie podwodne pracują.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 31 sierpnia.

(Urzędowo). W obszarze zamkniętym koło Anglii nasze łodzie podwodne zatopiły 19.000 ton reg. brutto.

Cywilna ludność włoska ucieka z Albanii.

Zurych, 31 sierpnia.

»Secolo« donosi, że liczne władze cywilne przybyły z Albanii do Włoch, ratując się ucieczką przed pochodem armii austryacko-węgierskiej. Połączenie pocztowe i telegraficzne z Albanią przerwane od 26 sierpnia.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

MIEJSCE SŁUŻĄCEGO

w stowarzyszeniu jest od 1 września b. r. do objęcia. — Pierwszeństwo mają żonaci, a bezdzietni. — Zgłoszenia między 3—4 po południu, ulica Szewska l. 21. ST. FABIJAŃSKI.

Doktor praw
z praktyką sądową i kilkomiesięczną praktyką adwokacką poszukuje posady na prowincyi. Zgłoszenia pod J. G. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9771 2 3

Potrzebna
panna, umiejąca szyć na maszynie rękawiczkowej. Zgłoszenia: F. Lubański, ul. św. Anny 2. 9778 2 2



„JERRY" Ska
z ogr. odpow. Amerykańskie urządzenia biurowe. Centrala dla Galicyi, Bukowiny i Królestwa Polskiego.
Kraków, Floryańska 28
Tel. 1416. 41 50 0

Stróżostwa
poszukuje małżeństwo, mające troje dzieci (najmłodsze lat osiem). Obowiązki może objąć w każdej chwili lub od 1 października. Zgłoszenia pod J. S. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 9756 2 5

Poszukuje się
do wynajęcia zaraz 2 pokoi i kuchni, o ile możności umeblowanych. Zgłoszenia pod: Flotyla Wiślana, Komenda, Kraków, ul. Mostowa 12. 9733 3 3

Poszukuje się
koncypienta
rutynowanego, do samodzielnego prowadzenia kancelaryi adw. Dra Kahanego w Dąbrowie, koło Tarnowa. Zgłoszenia przyjmuje i informacyi udziela adw. Dr Grüner, Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 21. 8927 3 3

U wdowca
człowieka prawego charakteru, zajmie się wychowaniem dziecka, zastępując mu matkę, młoda, inteligentna pani, po stracie swej ukochanej jedynaczki. Zgłoszenia listowne pod „Samotna" poste restante Jodłownik ad Tymbark. 9184 2 2

Nauczycielowi
za przygotowanie z lekcyj praktycznej do matury dam węgla lub zapłacę. Zgłoszenia pod Nauczyciel przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9764 2 2

Doktorandka filozofii
poszukuje posady nauczycielki lub lekcyi w Krakowie, lub też w najbliższej okolicy, ewentualnie w Królestwie Polskiem w zakresie gimnazyum, gimnazyum realnego, liceum, za utrzymanie i skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia: Filozofka, księgarnia R. Jasielskiego w Stanisławowie. 9401 3 3

Dostawca szpitali krajowych powszech. itd.
Stanisław Baran
Magazyn instrumentów lekarsko-naukowych
Kraków, Rynek główny l. 7.
Poleca po cenach konkurencyjnych wszelkie narzędzia chirurgiczne i artykuły sanitarne do pielęgnowania chorych. Tablice anatomiczne dla szkół. Modele anatomiczne rozbieralne. Aparaty ortopedyczne. — Paski rupturowe. — Suspensorya. — Termometry gorączkowe, kąpielowe, pokojowe. 8675 7 10

HERBATON
przy badaniu przez c. k. urząd dla badania środków spożywczych został uznany za nieszkodliwy dla zdrowia i za znacznie lepszy od innych namiastek; wystarczy dać 2 łyżeczki do szklanki gotowanej wody, i zastąpi w zupełności najlepszą herbatę z rumem. Cena 1 litra z rumem 4 K — h, bez rumu 3 K — h. Flaszki proszę przynieść ze sobą. Na prowincyę wysyłam najmniej 150 litrów, gdyż mniejszych beczek nie mam. Przy zamówieniu proszę posłać zadatek lub beczkę.
KAZIMIERZ LUDWIŃSKI
7524 fabryka cukierków i herbatonu 15 20
Kraków, Bracka 5. — Sklep. — Filia: Karmelicka 18.
Wszelka korespondencya: Kraków, ul. Bracka 5.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie
Dział ubezpieczeń na życie
(ul. Basztowa l. 9)
przyjmie akwizytorów dla pozyskiwania ubezpieczeń (za badaniem lekarskiem i dla ubezpieczeń ludowych, bez badania lekarskiego) na bardzo korzystnych warunkach, tak pracujących zawodowo, jak i przygodnie, obok innego głównego zajęcia. 9773 2 8

Do wydzierżawienia
10 morgów gruntu ornego, dom z przynależnościami, konsens na wyszynk piwa i sprzedaż wódek, trafika w okolicy Wieliczki, 8 km od kolei oddalone. Wiadomość: Finkelstein, Kraków, ul. 5 Listopada 81. 9750 2 10

Pokój
dla dwóch osób z utrzymaniem. Panienki znajdą opiekę. Ul. Smoleńsk l. 24, I p., na prawo. 9751 2 3

Do przygotowania
prywatnego ucznia z 3 kl. gimnazyalnej z językiem wykładowym niemieckim poszukuje się na prowincyę na rok szkolny 1918/19 zdolnego nauczyciela. Dobre utrzymanie zapewnione. Zgłoszenia pod „A. Z." przyjmuje Administracya „N. Reformy". 9765 2 2

Kawaler
40-letni nawiąże korespondencyę w celu matrymonialnym z panną o wielkich przymiotach serca i umysłu, mającą większy posag. Listy pod „Niefilister" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9690 3 4

Wynajmuję
konie z wozem i obsługą do wyjazdu i do pracy na tygodnie i miesiące pod korzystnemi warunkami. Wiadomość u portyera hotelu Saskiego. 9775 2 3

Lokal sklepowy
narożny, z 3 ubikacyi, oraz pokój kawalerski zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. Długa 35, u gospodarza. 9777 2 3

Wynajmę domek
(o 4—5 ubikacyach), z ogrodem, na czas dłuższy, w dzielnicy Dębniki, Nowa Wieś, Zwierzyniec, Krowodrza, blisko tramwaju. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków najmu pod K. H. 485. przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8779 6 5

Kierownik
pługów motorowych, ślusarz, z ukończonym kursem kierowników pługów motorowych przy c. k. namiestnictwie, Królewiak, poszukuje posady we dworze do pługa motorowego Stock w Królestwie lub w Galicyi. Zgłoszenia z podaniem warunków pod Stock. Nr. 7. poste restante Brzeszcze. 8831 8 8

Potrzebni są:
rutynowany kucharz, cukiernik, kawiarka, pokojowe, kucharki, niańki, sługi do wszystkiego, podkuchenne, furmani, w miejscu lub na wyjazd. Wiadomość: Biuro R. Krassuskiej, ul. Jagiellońska l. 9, parter. Tamże do sprzedania ciemny, damski płaszcz na zimę. 9770 2 3

2 kapelusze
zimowe do sprzedania. Wiadomość: ul. Loretańska 8, I p., na prawo, między godz. 9—12 i 3—7. 9794

Części do
maszyn do szycia
poleca i wszelkie naprawy uskutecznia H. Niemetz, mechanik, Kraków, ulica Karmelicka l. 15. 4516 10 10

Kupię
używany zimowy płaszcz, kostyum lub futro, ale modne i w dobrym stanie, z wysokiej osoby. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „Zima". 9151 6 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 16.
Rządca drukarni L. K. Górski.